

# CZASAMI CZŁOWIEK SIĘ ZAPOMNI

## Z LEGEND UTRWALACZY WŁADZY

**Latem 1948 r. WUBP w Białymstoku odniósł poważny sukces. 1 lipca 1948 r. we wsi Dąbrowa-Tworcki (powiat wysokomazowiecki) w walce z grupą operacyjną UBP-KBW pozorującą oddział podziemia zginął pptk Władysław Żwański „Błękit” – komendant Okręgu NZW Białystok<sup>1</sup>. Zabity został również adiutant „Błękit” – „Zawisza” (N.N.). Operacją dowodził i tym samym przeszedł do ubeckiej legendy starszy sierżant Tadeusz Krawczuk.**

Akcja likwidacyjna była efektem zastosowania przez UBP kombinacji operacyjnej z udziałem agenta krypt. „Karpiński” (N.N.) – byłego żołnierza 6. Brygady Wileńskiej AK<sup>2</sup>. „W toku operacji przeprowadzonej na terenie woj[ewództwa] białostockiego grupy operacyjne natknęły się na 4 bandytów. W wyniku walki został zabity kom[endant] NZW [Okręgu] Nr 15 krypt[onim] »Chrobry« ps[eudonim] »Błękit«, vel »Iskra« vel »Dziadek« i jego adiutant, 2 bandyci zbiegli [Czesław Tymiński »Mściwy« i Tadeusz Malinowski »Bimbo«]” – oficjalnie informował „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego” z 29 lipca 1948 r.<sup>3</sup>

Wspomniany st. sierż. Tadeusz Krawczuk niebawem zginął. Wiadomość o jego nagłej śmierci szybko rozeszła się wśród funkcjonariuszy UBP województwa białostockiego. Niejasne dla ogółu okoliczności zdarzenia sprawiły jednak, iż w kręgach bezpieczeństwa zaczęła krążyć plotka przypisująca śmierć Krawczuka działaniu syna „Błękit” – por. Zbigniewa Żwańskiego „Nocy”, komendanta Powiatu NZW Ostrów Mazowiecka. Wraz z upływem czasu wielokrotnie powtarzana plotka przybrała postać legendy.

Na początku lat sześćdziesiątych wspomniana legenda zmaterializowała się wreszcie w postaci publikacji. Leon Maćkowiak w tomiku zawierającym wspomnienia funkcjonariuszy UBP i MO przedstawił ją następująco: „Gdy o śmierci ojca dowiedział się syn »Błękit«, dowódca

<sup>1</sup> Władysław Żwański „Butrym”, „Iskra”, „Błękit”, oficer WP, major (1928), oficer NSZ i NZW, podpułkownik (1945). Ur. VII 1896 r. w Widziszkach (pow. Witkomierz), s. Jana i Joanny z d. Juszkiewicz. Ukończył gimnazjum. Od sierpnia 1915 r. w armii rosyjskiej. Od stycznia 1919 r. w WP. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., po zakończeniu wojny kontynuował służbę w WP. Od listopada 1942 r. w szeregach NSZ, m.in. komendant Powiatu Ostrów Mazowiecka. Od lata 1944 r. w LWP, m.in. komendant RKU w Ciechanowie, zdezerterował wiosną 1945 r. Od kwietnia 1945 r. w szeregach NZW – szef Wydziału III (operacyjnego) Komendy Okręgu NZW Białystok (krypt. „Chrobry”). Od września 1945 r. szef sztabu KO „Chrobry” (od lutego 1946 r. krypt. „XV”), od kwietnia 1946 r. komendant Okręgu „XV”. Nie ujawnił się podczas amnestii wiosną 1947 r., kontynuował działalność niepodległościową. Kierowana przez niego KO NZW była ostatnią funkcjonującą w skali kraju.

<sup>2</sup> AIPN Bi, 019/111/1, Komenda Okręgu NZW Narodowe Zjednoczenie Wojskowe krypt. „Chrobry”-„XV” woj. białostockiego, oprac. W. Bielski, M. Borowski, Białystok 1985, s. 93–95.

<sup>3</sup> „Biuletyn Informacyjny” nr 15(37) z 29 VII 1948 r. [w:] *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 2: 1948, red. B. Groniek, Warszawa 1995, s. 136.

patroli NZW »Noc« – poprzysiągł zemstę Krawczukowi [w oryginale tu i dalej błędnie: Krawczykowi] (wywiad NZW dowiedział się nazwiska, bo wszędzie było o tym głośno, a »Mściwy« i »Bimbo« [w oryginale błędnie: „Birut”] znali jego rysopis). Kierownictwo naszego Urzędu postanowiło wówczas wysłać Krawczuka na roczny kurs szkoleniowy do Legionowa, by go nie narażać bardziej niż potrzeba. Krawczuk jednak zginął w pół roku później, podczas wypadku, kiedy jechał pociągiem do Legionowa. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało podobno, że było to »wypadek« zorganizowany; należałoby więc przypuszczać, że »Noc« wykonał swoją groźbę”<sup>4</sup>.

Wprawdzie Maćkowiak użył niejednoznacznych stwierdzeń w rodzaju: „podobno” oraz „należałoby więc przypuszczać”, później jednak inni autorzy wspomnianych wątpliwości już nie mieli. „Spiskową” wersję wydarzeń podtrzymał w swej rozprawie doktorskiej poświęconej podziemiu niepodległościowemu obozu narodowego na Białostoczczyźnie Tadeusz Frączek, który powołując się przy tym na Maćkowiaka, napisał: „Niebawem o śmierci »Błękitą« dowiedział się jego syn Zbigniew Żwański »Noc« i poprzysiągł zemstę. Ponieważ nazwisko Krawczuka było wówczas głośne z brawurowych akcji przeciwko ludziom konspiracji, a »Mściwy« i »Bimbo« doskonale zapamiętali jego rysopis, przełożeni zdecydowali wysłać go na roczny kurs do Legionowa. W pół roku później Krawczuk zginął podczas kolejnej podróży pociągiem do Legionowa”<sup>5</sup>.

Przystawiając kropkę nad „i” postawili autorzy wydawnictwa pt. *Żołnierze wyklęci*, którzy stwierdzili: „Funkcjonariusz UB, który dowodził tą akcją, ścigany przez NZW, został przeniesiony na kurs MBP do Legionowa. Zginął pół roku później w zasadzce przygotowanej w pociągu przez por. Zbigniewa Żwańskiego »Noc«”<sup>6</sup> – ugruntowując tym samym w powszechnej świadomości ubecką legendę.

Tyle na temat okoliczności śmierci Tadeusza Krawczuka można było znaleźć w literaturze przedmiotu. Chcąc potwierdzić bądź też wykluczyć zakładany udział Zbigniewa Żwańskiego w zdarzeniu, należało dotrzeć do dokumentów UBP, jednak archiwa bezpieki przez lata były niedostępne dla badaczy spoza wąskiego kręgu wtajemniczonych. Z tego też powodu zweryfikowanie wspomnianych informacji stało się możliwe dopiero po powstaniu Instytutu Pamięi Narodowej i przejęciu dokumentów komunistycznego aparatu represji. Wprawdzie akta sprawy karnej Zbigniewa Żwańskiego rozpatrywanej przez WSR w Białymstoku były dostępne już nieco wcześniej, jednak nie wspominały ani słowem o jego odpowiedzialności za śmierć Krawczuka<sup>7</sup>. Dokumenty zawarte w aktach kontrolnych śledztwa przeciwko Zbigniewowi Żwańskiemu również nie wyjaśniły sprawy, gdyż okazało się, że śmierć Krawczuka nigdy nie była objęta przedmiotem śledztwa, co więcej – nigdy taki zarzut wobec „Nocy” nie został nawet sformułowany<sup>8</sup>.

Ustalenie faktycznych okoliczności śmierci Tadeusza Krawczuka stało się możliwe dopiero po sięgnięciu do jego akt osobowych<sup>9</sup>. Umożliwiły one szczegółowe poznanie życiorysu oraz

<sup>4</sup> L. Maćkowiak, *Tam gdzie weselej* [w:] *Strzały o świcie*, Warszawa 1962, s. 15.

<sup>5</sup> T. Frączek, *Formacje zbrojne obozu narodowego na Białostoczczyźnie w latach 1939–1956*, Warszawa 1996, mps rozprawy doktorskiej, s. 477.

<sup>6</sup> *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, oprac. G. Wąsowski, L. Żebrowski, Warszawa 1999, s. 155 (wyd. II, Warszawa 2002, s. 227).

<sup>7</sup> AIPN Bi, 212/5079/1–2, Akta sprawy karnej przeciwko Zbigniewowi Żwańskiemu, *passim* (do czerwca 2003 r. w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku).

<sup>8</sup> AIPN Bi, 07/372/1–2, Akta operacyjnego rozpracowania przeciwko Władysławowi Żwańskiemu oraz akta kontrolne śledztwa przeciwko Zbigniewowi Żwańskiemu, *passim*.

<sup>9</sup> AIPN Bi, 99/198, Akta osobowe Tadeusza Krawczuka.

przebiegu służby w organach bezpieczeństwa<sup>10</sup>. Zawierały również informacje o faktach wynikających z udziału Krawczuka w likwidacji ppłk. „Błękitą” – awans do stopnia chorążego (16 lipca 1948 r.), nagroda pieniężna w wysokości 20 tysięcy złotych (23 lipca 1948 r.), odznaczenie Krzyżem Walecznych po raz drugi (29 sierpnia 1948 r.) oraz trzydziestodniowy urlop (11 sierpnia–9 września 1948 r.). Okazało się także, iż Krawczuk nie od razu – jak głosiła legenda – opuścił teren powiatu wysokomazowieckiego. 1 października 1948 r. objął stanowisko starszego referenta w Placówce Bezpieczeństwa Publicznego w Czyżewie (pow. wysokomazowiecki), a 1 kwietnia 1949 r. równorzędne stanowisko w Referacie III PUBP w Wysokiem Mazowieckiem. Dopiero wiosną 1949 r. – z dniem 26 kwietnia – skierowany został na trzymiesięczny kurs w Centrum Wyszkożenia MBP w Legionowie.

Sprawa śmierci chor. Tadeusza Krawczuka stała się przedmiotem dochodzenia prowadzonego przez starszego referenta Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP por. Zdzisława Wilczyńskiego<sup>11</sup>. Por. Wilczyński ustalił, że w przeddzień zdarzenia chor. Krawczuk otrzymał przepustkę do Warszawy. Przed wyjazdem z Legionowa wraz z czterema kolegami bawili w restauracji, gdzie wspólnie wypili 0,75 l wódki. Po przybyciu do Warszawy Krawczuk z innym uczestnikiem kursu – Stefanem Stachowiczem, odłączyli się od pozostałych kolegów i pojechali pociągiem do Żąbek, gdzie mieszkała narzeczona Stachowicza. W jej towarzystwie spożyli 0,5 l wódki oraz 1 l wina, po czym około godziny 21.00 rozstali się. Stachowicz pozostał u narzeczonej, Krawczuk natomiast poszedł do swej dawnej znajomej. Po powrocie od niej, około godziny 22.30, Krawczuk poinformował Stachowicza, że pójdzie na stację kolejową, tam będzie na niego czekał i razem powrócą do Warszawy. Biorąc pod uwagę fakt, że o tak późnej porze pociągi nie zatrzymywały się na stacji, mieli oni zatrzymać jakikolwiek pociąg towarowy jadący w kierunku Warszawy lub wskoczyć do niego w biegu.

Dalsze ustalenia por. Wilczyńskiego były następujące: „Okolo godz[iny] 1.00 dn[ia] 9 V [19]49 r. zwłoki Krawczuka Tadeusza znalezione zostały na torze kolejowym przez grupę przechodzących osób, które zaraz zawiadomiły władze o wypadku. Należy przypuszczać, że Krawczuk po odejściu od Stachowicza usiłował wskoczyć w biegu do przejeżdżającego pociągu, a będąc pod wpływem alkoholu, dostał się pod koła wagonu. Oględziny zwłok Krawczuka Tadeusza wykazały: a) zmiążdżenie lewej stopy, b) oberwanie prawej nogi w połowie podudzia, c) oberwanie prawej ręki powyżej stawu łokciowego, d) pęknięcie podstawy czaszki i cały szereg innych obrażeń”<sup>12</sup>.

W toku dalszych czynności por. Wilczyński wykluczył udział osób trzecich w zdarzeniu oraz samobójstwo, dlatego też 13 czerwca 1949 r. dochodzenie w sprawie śmierci chor. Krawczuka zostało umorzone. 20 października 1949 r. w karcie ewidencyjnej Tadeusza Krawczuka

<sup>10</sup> Tadeusz Krawczuk, podoficer LWP, plutonowy (1943), oficer UBP, chorąży (1948), członek PPR (1947). Ur. 19 I 1924 r. w Białymstoku, s. Jana i Heleny. Ukończył 2 klasy gimnazjum. W 1940 r. deportowany w głąb ZSRR. Od września 1941 r. w Armii Czerwonej. Od lata 1943 r. w LWP. Po zakończeniu wojny kontynuował służbę w LWP. Współpracownik Informacji Wojskowej krypt. „Kuleszow”. Zdemobilizowany w marcu 1946 r. Od kwietnia 1946 r. funkcjonariusz UBP – młodszy referent Sekcji 1 Wydziału I WUBP w Białymstoku. Od sierpnia 1946 r. referent Sekcji 1 Wydziału IV WUBP w Białymstoku, od listopada 1946 r. referent Sekcji III PUBP w Augustowie, od kwietnia 1947 r. referent Sekcji III PUBP w Wysokiem Mazowieckiem.

<sup>11</sup> M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, Lublin 2000, s. 810–811.

<sup>12</sup> AIPN Bi, 99/198, Akta osobowe Tadeusza Krawczuka, Odpis postanowienia o umorzeniu dochodzenia, 13 VI 1949 r., cz. III, k. 21–21v.

pojawił się zapis kończący jego służbę w organach bezpieczeństwa: „W dniu 9 V [19]49 r[oku] zginął [w oryginale błędnie: zaginął] w nieszczęśliwym wypadku. Skreślić z ewidencji”<sup>13</sup>.

Okazuje się więc, że ubecka legenda nie miała odzwierciedlenia w rzeczywistości. Krawczuk zginął nie pół roku po zabiciu ppłk. „Błękitą”, tylko 10 miesięcy później, nie w drodze do Legionowa, ale z Żąbek do Warszawy. Nie było też żadnej zasadzki w pociągu – Krawczuk zginął w wypadku kolejowym, gdy pod wpływem alkoholu usiłował zatrzymać nadjeżdżający pociąg.

Analiza dokumentów zgromadzonych w aktach osobowych chor. Krawczuka wskazuje, że znany był nie tylko z brawury<sup>14</sup>, lecz również z porywczego charakteru i skłonności do nadmiernego spożywania alkoholu. W marcu 1947 r. „za pijaństwo i kompromitujące zachowanie się” został ukarany siedmiodniowym aresztem ścisłym z ostrym uprzedzeniem na przyszłość i potrąceniem 50 proc. poborów miesięcznych za czas odbywania kary<sup>15</sup>. Dodatkową sankcją było jednoczesne przeniesienie Krawczuka na teren powiatu wysokomazowieckiego, który w odróżnieniu od augustowskiego, gdzie służył do tej pory, według oceny kierownictwa UBP był szczególnie zagrożony ze strony podziemia niepodległościowego.

Problemy wynikające z nadmiernego spożywania alkoholu przez Krawczuka były powszechnie znane. W zbeletryzowanej formie opisał to Aleksander Omiljanowicz (nawiasem mówiąc, były funkcjonariusz UBP), który spotkanie Krawczuka z ówczesnym szefem WUBP w Białymstoku mjr. Władysławem Szyszem przedstawił następująco: „Skrzypnęły drzwi gabinetu. Major oderwał wzrok od dokumentów.

– Obywatelu majorze, chorąży Tadeusz Krawczuk melduje się na rozkaz!

[...]

– Walczycie z bandytyzmem? – major zwrócił się do Krawczuka.

– Tak jest, towarzyszu majorze!

[...]

– Podobno lubicie dużo wypić i »porozrabiać« – zmienił temat szef.

– Bywa, towarzyszu majorze.

– Jak to, bywa? – major uniósł brwi.

– Front, przeżycia, młodo przyzwyczailem się do kieliszka, bo to wiadomo, jak w armii, teraz także o kulę nietrudno. Czasem więc człowiek się zapomni...”<sup>16</sup>.

Tak więc 9 maja 1949 r. w Żąbkach chor. Tadeusz Krawczuk „zapomniał się” po raz ostatni w życiu. Jego śmierć nie miała żadnego związku z działalnością podziemia niepodległościowego. Twierdzenie, że był za nią odpowiedzialny syn „Błękitą” – por. Zbigniew Żwański „Noc”, to jedna z wielu legend, powstałych w kręgach funkcjonariuszy bezpieki, mająca dodatkowo udratyzować tzw. utrwalanie władzy ludowej oraz nadać mu walor męczeństwa.

<sup>13</sup> AIPN Bi, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego Tadeusza Krawczuka.

<sup>14</sup> W latach 1941–1945 w szeregach Armii Czerwonej i LWP służył jako zwiadowca, walczył m.in. w Stalingradzie, był trzykrotnie ranny. Za czyny męstwa i odwagi na polu walki został odznaczony m.in. sowieckim Orderem Chwały II stopnia, Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Medalem Zasłużonym Na Polu Chwały.

<sup>15</sup> AIPN Bi, 99/198, Akta osobowe Tadeusza Krawczuka, Odpis rozkazu karnego nr 64/M, 19 III 1947 r., cz. III, k. 7.

<sup>16</sup> A. Omiljanowicz, *Zamach na „Błękitą”* [w:] *Kryptonim „Tajne”*, Lublin 1966, s. 175–177.